

# Martuszewski, Edward

---

"Korespondencja Polaków z Janem Ewangelistą Purkyniem", zebrał i oprac. Jarosław Wit Opatrny, Wrocław 1969 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 656-658

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Korespondencja Polaków z Janem Ewangelistą Purkyniem*. Zebrał i opracował Jarosław Wit Opatrny. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław 1969, ss. 493 — Praca przygotowana w Pracowni Śląskiej Katedry Literatury Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego pod kierunkiem Bogdana Zakrzewskiego.

W setną rocznicę śmierci Jana Ewangelisty Purkyniego (1787—1869) wydana została książka, która spotka się z dużym zainteresowaniem przede wszystkim ośrodków naukowych w Polsce południowej, jako że działalność tego uczonego medyka związana była z uniwersytetem wrocławskim.

Urodzony w czeskich Libochovicach Jan Ewangelista Purkynie już w młodości okazywał zainteresowanie Polską i jej kulturą. W tym miejscu warto podkreślić, że pierwszy życiorys i opis działalności Purkyniego — jeszcze za życia uczonego — wyszedł spod pióra Polaka. Liczne kontakty Purkyniego z polskimi twórcami, naukowcami i działaczami znalazły interesujące odbicie w omawianej książce, na którą składa się kilkaset listów, przedmowa i wstęp Jarosława Wita Opatrnego, zestawienie bibliograficzne oraz indeks nazwisk. Książka zyskałaby na wartości, gdyby zawierała też indeks miejscowości oraz rejestry poszczególnych listów, zwłaszcza, że są wśród nich pisane nie tylko po polsku, ale też po niemiecku, czesku i łacinie.

Korespondencja Polaków z Purkyniem niewątpliwie umożliwiała pełniejsze zbadanie jego biografii. Stanie się przydatna również dla studiów naukowych, poświęconych zarówno osobom korespondującym z Purkyniem, jak i przeróżnym aspektom polskiej przeszłości okresu porozbiorowego. W swoim omówieniu skoncentruję się głównie na sprawach naszego regionu.

Rozpatrywana pod tym względem *Korespondencja* zawiera przede wszystkim dwa listy Gustawa Gizewiusza i dwa listy wdowy po nim. Opublikowała je uprzednio Emilia Sukertowa-Biedrawina („Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1965, nr 4, ss. 555—567) w swoim przekładzie, bez podania tekstu niemieckiego oryginału.

Dla historyka Mazur i Warmii cenną pozycją *Korespondencji* są również listy Józefa Lompy. Z jednego z nich, noszącego datę 19 czerwca 1843 r. wynika, że Lompa już wówczas nie tylko znał Gizewiusza, ale też z nim współdziałał. Natomiast list Lompy z 27 stycznia 1844 r. zawiera — jako cytat — list Gizewiusza skierowany do niego z 27 grudnia 1843 roku. Jarosława Wita Opatrnego wyprzedzili w tym wypadku Anna Piastowska i Vladislav Zelovsky, którzy w 1960 r. opublikowali *Dopisy Josefa Lompy Janu Evangelistovi Purkyňovi z let 1842—1861*. Przekład wspomnianego listu Gizewiusza do Lompy zamieszczono na końcu niniejszego omówienia.

Naukowe opracowanie interesujących nas tekstów pozostawia, niestety, sporo do życzenia. W przypisie na s. 29 nie podano, że rozprawa Emilii Sukertowej-Biedrawiny, *Tradycje polskie Gustawa Gizewiusza* ukazały się w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich”, co dodatkowo sprawia, że adnotacja przy następnym tytule pracy tej samej autorki staje się myląca. W tymże samym przypisie Władysławowi Chojnackiemu przyznano autorstwo książki Gizewiusza, *Die polnische Sprachfrage in Preussen*, a praca A. Wyciska (*Śpiewnik szkolny i domowy dla wesolej i niewinnej młodzieży naszej Gustawa Gizewiusza*) potraktowana została (przez opuszczenie adnotacji: „w: „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 68”) jako samodzielna pozycja książkowa.

W piątym przypisie na s. 93 książkę Gizewiusza określono jako broszurę, na-

tomiast na stronach 95 i 97 wdowę po Gizewiuszu nazwano Rebeką, choć niewątpliwie używała ona po przyjęciu chrztu przede wszystkim imię Anny. Na s. 97 dr Gossow określony został jako „dalszy krewny”, a o Elblągu pisze się (niby wyjaśniając), że leży „nad odnogą elbląską”. Byłoby słuszniejszą rzeczą określić dra Gossowa jako wuję (Gizewiuszowej), z rzeki Elbląg natomiast nie czynić jakiegś odnogi elbląskiej.

Te i inne usterki opracowania naukowego występują zdaje się nie tylko w związku ze sprawami naszego regionu. Marginalnie chciałbym zwrócić uwagę na to, że Józef Kačer nie był pastorem w Sycowie, jak to czytamy na stronach 59 i 219, że rację miała Rappardowa pisząc do Purkiniego: *Pastor Kaczer aus Tabor*, nie ma natomiast racji Jarosław Wit Opatrny stwierdzając w przypisie do słowa „Tabor” (na s. 369): „Biblijna nazwa zboru emigrantów czeskich”. Nie ma też racji na s. 219: „...w ewangelicko-reformowanym zborze w Sycowie, gdzie osiedlili się w r. 1749 czeszy emigranci, nadając mu nazwę Wielki Tabor”. Wielki i Mały Tabor istotnie założone zostały przez czeskich emigrantów pielęgnujących tradycje husyckie i zwanych się Gminą Braci Czeskich. Są to jednak wsie między Sycowem a Kępem, a nazwa ich nie jest biblijna, lecz historyczna, nawiązująca do tej samej miejscowości w Czechach, od której biorą swą nazwę taboryci.

Edward Martuszewski

Tekst listu Gustawa Gizewiusza do Józefa Lompy zawarty w liście Józefa Lompy do J. E. Purkyniego z dnia 27 stycznia 1844 r. (tłumaczył E.M.).

Podstawą przekładu jest tekst zamieszczony w „Korespondencji Polaków z Janem Ewangelistą Purkyniem”. Tekst ten wykazuje kilka drobnych różnic interpunkcyjnych w porównaniu z tekstem wydrukowanym w broszurze „Dopisy Josefa Lompy Janu Ewangelistovi Purkyňovi z let 1842—1861”. Poza tym Jarosław Wit Opatrny w pierwszym zdaniu odczytuje „teueren” zamiast „teuerem”, w zdaniu o kształtowaniu umysłów ludu dodaje „also” (w przekładzie „a więc”), w następnym zaś zamiast „vor meine” (jak w „Dopisach”) pisze „vor meinen”. Kolejne zdanie wykazuje dalszą różnicę: w „Dopisach” jest „dann wenigstens”, natomiast w „Korespondencji” „dann wenigstens”. Przedostatnie zdanie listu tylko w „Korespondencji” kończy się skrótem „etc”. Także tylko w „Korespondencji” przed swym nazwiskiem Gizewiusz stawia pierwszą literę imienia. Wreszcie różnica w dacie listu polega na tym, że „Dopisy” podają pełną nazwę miesiąca, „Korespondencja” natomiast skróty.

(Wspomniane książki z Prus otrzymałem 20 bm. za pośrednictwem pana Prusse wraz z listem pana Gizewiusza następującej treści:)

Do nieznanego mi, lecz tak bardzo bliskiego i drogiego mojemu sercu przyjaciela Lompy.

Już wielokrotnie był Pan dla mnie wielce łaskaw, ja jednak nie spełniłem dotąd przyjemnego obowiązku, jakim jest odpowiedzenie na Pańskie cenne słowa. Proszę, proszę nie gniewać się więcej na mnie z tego powodu.

W tym czasie został Pan w przykry sposób zmuszony do przebywania w domu — jak się dowiaduję nieszczęśliwy przypadek sprawił, że złamał Pan nogę. Jakże boleśnie i głęboko dotknęła mnie wiadomość o tym. Czy już całkowicie

powrócił Pan do zdrowia? O, jakże długo Pańskie, zazwyczaj tak gorliwe w pracy ręce odsunięte były od tej niwy działania, która tak bardzo potrzebuje jeszcze takich jak Pan mężów, gorliwych, uczciwych pracowników. Mam na myśli prawdziwą niwę, a więc ludowe, dostosowane do potrzeb ludu kształtowanie umysłów naszych ziomków. Jakże dziękuję Bogu, że nie powołał jednak Pana do siebie. Jestem głęboko wstrząśnięty pojawiającą się przed moimi oczyma a zawartą w owym nieszczęśliwym przypadku możliwością tego rodzaju straty. Niech więc Wszechmogący darzy Pana przynajmniej w przyszłości i w Nowym Roku licznymi przyjemnościami w domu, a także innymi zewnętrznymi i wewnętrznymi (przyjemnościami), jako zasłużoną nagrodą za Pańskie dzielne dążenia i pracę. Składając te życzenia ściskam w myślach Pana prawicę i chociaż nie jest to „niemiecka prawica”, winien to być jednak uczciwy uścisk dłoni, albowiem zaprawdę wierność i wiara nie mogą być monopolem Niemców, tak samo jak nie jest prawda, jakoby polskie usposobienie składało się tylko z nieufności, zdradliwości i wiarołomstwa etc. Jestem i pozostaję gorąco życzącym szczęścia i zawsze z Panem najgłębszym szacunkiem zbratanym G. Gisevius.

Ostróda w Prusach Wschodnich, 27 grudnia 1953.

*Walka i męczeństwo.* Przygotował Witold Piechocki. Olsztyn 1969, 16°, ss. 47, nlb. 1.

Wymieniona praca jest popularnonaukowym wydawnictwem Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Olsztynie. Prócz wstępu pióra Henryka Szwaczkowskiego, przewodniczącego OKBZH w Olsztynie, zawiera ona cztery rozprawy, napisane przez różnych autorów.

Autorem pierwszej z nich, pt. *Burzom dziejów nie dali się zgnieść*, jest Władysław Gębik, dyrektor gimnazjum polskiego w Kwidzynie, jedynej polskiej szkoły średniej w okresie międzywojennym na terenie b. Prus Wschodnich. W pracy swej autor przedstawił w treściwym ujęciu gehennę szkoły kwidzyńskiej w 1939 r. Zagadnienie to omówił już obszernie w swej książce, wydanej pod tym samym tytułem w 1967 r. Jego obecna praca zawiera kilka szczegółów, nie uwzględnionych poprzednio w książce. Dobrze się więc stało, że poznanie tak bolesnej sprawy udostępniono w formie zwężonej szerszym masom społeczeństwa polskiego.

Drugi rozdział recenzowanej książki stanowi praca Witolda Piechockiego, zatytułowana: *Eksterminacja polskości na terenie powiatów nowomiejskiego i działowskiego*. Autor przedstawił w niej zagadnienie walki hitlerowców z polskością na terenie dwóch powiatów, które przed wojną znajdowały się w granicach Rzeczypospolitej, a w czasie okupacji wcielono je do III Rzeszy. Dziś stanowią one część składową woj. olsztyńskiego. W obu wymienionych powiatach hitlerowcy rozpoczęli swą zbrodniczą działalność prawie bezpośrednio po podboju, co jest właśnie tematem omawianej pracy. Wiele miejsca poświęca w niej autor terrorystycznej działalności Selbstschutzu, represjom gospodarczym oraz akcji wysiedleńczej. Poruszył też zagadnienie germanizacji ludności polskiej przez tzw. „eindeutschowanie”, podkreślił przy tym, że w akcji tej hitlerowcom „nie tyle chodziło o pozyskanie Polaków dla niemieckości, ile o rozbięcie zwartości polskiego społeczeństwa i zasilenia szeregów wehrmachtu”. Oczywiście, szczupłe ramy rozprawy nie pozwoliły mu na dogłębne przeanalizowanie tego rozległego i bardzo złożonego problemu, a jedynie na jego zasygnalizowanie. Sprawa ta niewątpliwie doczeka się w przyszłości wyczerpującego opracowania.